

Marek Rogalski

Nancy

<https://orcid.org/0000-0003-2085-6415>

„CZŁOWIEK Z POPIOŁU I ŚWIATŁA” – POLSKIE PODRÓŻE ROLANDA GRÜNBERGA „MAN OF ASHES AND LIGHT” - ROLAND GRÜNBERG’S POLISH TRAVELS

Abstract

Roland Grünberg was primarily a draftsman, graphic artist and painter, although at various stages of his life he became a man of the theater, media, as well as an entertainer of cultural life. He worked in publishing and advertising. He was a psychologist, practicing as a psychotherapist and art therapist, an expert in human resource management, a lecturer and instructor of human resource training. He became a key figure in the cultural life of Nancy; he was one of the initiators and organizers of the events that shaped the culture of the city and reverberated around the world. Grünberg was a unique figure due to his talent and achievements.

He shared his own talent and knowledge with others, and also tried to present to the world the artists he valued. Poland and its culture, of which he was a devoted ambassador, was present in all his endeavors.

Słowa kluczowe: sztuka graficzna Rolanda Grünberga, teatr Jerzego Grotowskiego we Francji, kultura polska w Lotaryngii, pierwiastek polski w działalności artystycznej Grünberga

Keywords: the graphic art of Roland Grünberg, Jerzy Grotowski’s theater in France, Polish culture in Lorraine, the Polish element in Grünberg’s artistic activity

Pamięć o ludziach, którzy swoim życiem i twórczością przyczynili się do zbliżenia różnych kultur ma zasadniczą wagę dla budowy wspólnej Europy. W XVIII wieku taką rolę w łączeniu kultury Polski i Francji odegrał Stanisław Leszczyński. Ten człowiek oświecenia, propagator idei dzielenia się dobrami nauki, sztuki i edukacji, jest obecnie symbolem kształtowania się wspólnej świadomości europejskiej. Postać Leszczyńskiego wiąże się z Leszmem i z Nancy. W tym właśnie mieście Stanisław Leszczyński, książę Lotaryngii, spędził prawie 30 lat (1737–1766). Dał się tam zapamiętać jako filozof i opiekun sztuk.

Z Nancy pochodził Roland Grünberg, zmarły w 1999 roku wszechstronny artysta o europejskim wymiarze. Nie był królem ani księciem, wywodził się

z ubogiej rodziny o żydowskich korzeniach. Tego Francuza, który mawiał o sobie, że jest również Polakiem, wiele łączy z Leszczyńskim. Otwartość na świat, szerokie horyzonty myślowe, pokonywanie niesprzyjających okoliczności i praca dla dobra ogółu mogłyby natchnąć ich do wspólnego działania, gdyby tylko mogli się spotkać. Niniejsze wspomnienie o Rolandzie Grünbergu daje tym dwóm indywidualnościom okazję do nawiązania wirtualnego kontaktu.

Kim był Roland Grünberg?

Grünberg był przede wszystkim rysownikiem, grafikiem i malarzem. Na otwarciu wystawy w Nancy w 2007 roku mówił o sobie: „Jestem zatwardziałym kawalerem, ale od przeszło 60 lat żyję w namiętym związku z tańczącym na papierze atramentem, a od ponad 50 lat moją kosztowną kochanką jest rycina”¹.

Na różnych etapach życia stawał się Grünberg także człowiekiem teatru (scenografem i reżyserem), mediów i animatorem życia kulturalnego. Pracował w wydawnictwach i reklamie. Był także psychologiem, praktykującym jako psychoterapeuta i art-terapeuta, ekspertem w dziedzinie zarządzania zasobami ludzkimi, wykładowcą i instruktorem kształcenia kadr. Ta różnorodność zainteresowań, erudycja i zamiłowanie do wiedzy czynią go „współczesnym encyklopedystą”² – to słowa wypowiedziane przez André Rossinota, byłego mera Nancy, podczas otwarcia wystawy Grünberga w tym mieście w 2007 roku.

Poprzez niestrudzoną działalność artysty i twórcy wydarzeń kulturalnych, Grünberg stał się kluczową postacią w życiu Nancy. Wystarczy powiedzieć, że był jednym z inicjatorów i organizatorów wydarzeń, które nie tylko ukształtowały życie kulturalne tego miasta, ale też odbiły się szerokim echem w świecie. Mam tu na myśli *Festival Mondial de Théâtre de Nancy*³, który przez prawie 20 lat przyciągał co roku awangardowe zespoły teatralne z całego świata oraz *Festival Nancy Jazz Pulsation*⁴, który stał się corocznym wydarzeniem, zawsze oczekiwanym z niecierpliwością przez publiczność. Grünberg aktywnie uczestniczył w wytyczaniu nowych kierunków w rozwoju miasta, podobnie jak robił to król Stanisław Leszczyński dwa wieki wcześniej. Leszczyński i Grünberg żyli w różnych okresach historycznych i różnili się znacznie pozycją społeczną. Jednakże obaj uczestniczyli w zmianach, które przeobraziły w sposób trwały kulturę lotaryńską oraz przyczynili się do zbliżenia Polski i Lotaryngii.

¹ Discours de Roland Grunberg au vernissage de l'exposition au Musée Historique Lorrain de Nancy le 21.04.2007, <http://roland.grunberg.free.fr>

² Discours d'André Rossinot au vernissage de l'exposition au Musée Historique Lorrain de Nancy le 21.04.2007, <http://roland.grunberg.free.fr>

³ J.-P. Thibaudat, *Le Festival Mondial du Théâtre de Nancy – une utopie théâtrale 1963-1983*, Les Solitaires Intempestifs, Besançon 2017.

⁴ A. Malick, *Roland Grunberg et Nancy Jazz Pulsations*, 2017, <https://epitome.hypotheses.org>

Młode lata

Grünberg urodził się w 1933 roku w Strasburgu, w rodzinie żydowskich emigrantów. Jego dziadek pochodził z Odessy, babka z Łodzi. Przybyli do Francji w latach dwudziestych XX wieku, uciekając przed nędzą i antysemityzmem. Ojciec Rolanda był krawcem, a jego rodzina pozostawała wysepką języka i kultury jidysz w obcym środowisku.

Żydowscy emigranci chętnie osiedlali się w Alzacji, której język wydawał im się bliski. To ułatwienie było równocześnie pułapką skazującą ich na izolację, której ofiarami były przede wszystkim dzieci pozbawione możliwości kontaktu z rówieśnikami. Przeszkodą dla integracji była również ksenofobia społeczności alzackiej. W dniu wybuchu II wojny światowej mały Roland miał już siedem lat, ale nie znał jeszcze języka francuskiego i jego kontakty z otoczeniem były bardzo ograniczone. Francuski opanował dopiero po wojnie, kiedy rozpoczął regularną naukę w szkole. Wojna zmusiła rodzinę do ucieczki w bezpieczniejsze strony. W Perigeux, na południowym zachodzie Francji, spędzili wojnę w biedzie, strachu i pod ciągłą groźbą deportacji.

Były okresy, kiedy zagrożona denuncjacją przez miejscowych kolaborantów rodzina Grünbergów ukrywała się w okolicznych lasach. Pobyty w lesie pozostały Rolandowi na zawsze w pamięci i wpłynęły na jego twórczość. Po latach opowiadał o tym okresie swojego dzieciństwa: „Szukałem schronienia w lasach, zagajnikach i zaroślach. Bawiłem się korzeniami, liście i kora drzew służyły mi za materiał do tworzenia masek, a z liści paproci tworzyłem kostiumy [...]. Moimi towarzyszami były gałęzie drzew powołane przeze mnie do życia, postacie podobne do tych, które później tworzyłem na moich rycinach i rysunkach...”⁵.

Po wojnie rodzina Grünbergów osiedliła się w Nancy. Przed Rolandem otworzył się nowy, wspaniały świat. Rozpoczął naukę szkolną, błyskawicznie opanowując język francuski. W ten sposób runęła najważniejsza bariera ograniczająca jego kontakty ze światem. Ciekawość stała się motorem jego nieustających podróży; zarówno tych, kiedy dla poznania nowych ludzi i nowych kultur przemierzał setki kilometrów, jak i podróży intelektualnych, które przesuwały jego granice zrozumienia świata. Pod koniec życia powie o sobie: „Jestem ptakiem wędrownym [...] Mieszkam w Nancy, ale w zależności od moich projektów i planów, opuszczam moją lotaryńską norę, moją jaskinię z tysiącem zakamarków, na kilka dni, na kilka tygodni lub na kilka miesięcy, a czasem na kilka lat...”⁶.

Grünberg rozpoczął karierę artystyczną jako samouk. Od 1950 roku współpracował z redakcją sportową lokalnego dziennika „l’Est Républicain”, dla której wykonywał rysunki/karykatury bohaterów aktualnych wydarzeń

⁵ Katalog wystawy w Krakowie, Kraków, Pałac Sztuki, grudzień 1961.

⁶ Discours de Roland Grunberg au vernissage de l’exposition au Musée Historique Lorrain de Nancy le 21.04.2007, <http://roland.grunberg.free.fr>

sportowych. Na zamówienie lokalnych instytucji i sklepów tworzył plakaty, ilustracje i reklamy, dzięki czemu stał się w Nancy osobą rozpoznawalną. W 1954 roku zapisał się do l'Ecole Nationale des Beaux-Arts de Nancy (Szkoła Sztuk Pięknych w Nancy). Miał wówczas 21 lat i już znaczne doświadczenie w pracy artystycznej. Spotkanie ze światem Beaux-Arts przyniosło obopólny zawód. Dla profesorów szkoły prace Grünberga były „za mało francuskie”⁷. Bardzo tradycyjny styl nauczania nie wpłynął na jego indywidualność twórczą, ale pozwolił na zlikwidowanie braków technicznych i udoskonalenie warsztatu artystycznego.

Choroba płuc przerwała jego studia. Opuścił szkołę przed uzyskaniem dyplomu i poddał się leczeniu w sanatorium w Saint-Hilaire-du-Touvet w Górnej Sabaudii. Spędzał tam całe dni na doskonaleniu warsztatu grafika. Rysował po dziesięć godzin dziennie, wynajdując coraz trudniejsze ćwiczenia techniczne. To właśnie dzięki indywidualnej pracy Grünberg osiągnął mistrzostwo techniczne, które pozwoliło mu na realizację późniejszych projektów artystycznych. Tutaj rozpoczął się również jego nowy etap przygody z teatrem.

Pierwsze doświadczenia teatralne Roland zdobył samodzielnie, jeszcze będąc dzieckiem⁸. W mrocznej suterenie, zajmowanej przez ukrywającą się przed Niemcami rodzinę, przystosował na swój użytek i dla rozrywki swoich bliskich chiński teatr cieni i teatr marionetek. Nie była to jedynie dziecinna zabawa. Sytuacja odgradzonego od realnego świata dziecka przywodzi na myśl metaforę jaskini Platona. Ludzie uwięzieni w jaskini poznają elementy zewnętrznego świata poprzez cienie rzucane na oświetloną światłem ogniska ścianę skalną. Ta metafora, leżąca u podstaw platońskiej teorii poznania, odzwierciedla dobrze sytuację dziesięciolatka, który poznawał świat zewnętrzny poprzez strzępy docierających do niego z zewnątrz obrazów. Tworząc swój teatr cieni, szukał drogi ucieczki ze świata koszmaru, w którym toczyło się jego dzieciństwo. Maski, marionetki i cienie tworzone przez promień padającego światła, pozostały z nim przez całe życie i żyły w jego sztuce.

Kilkanaście lat później, jako student Szkoły Sztuk Pięknych w Nancy, stworzył wraz z grupą studentów z Afryki i z Maghrebu akademicki teatr cieni. Podczas wakacji w 1957 roku trupa wyjechała do Sudanu i Górnej Wolty, ze spektaklem stworzonym na podstawie wierszy Keita Fodeby, gwinejskiego działacza niepodległościowego i pisarza, którego twórczość była zakazana we Francji, państwie wówczas kolonialnym. Afrykańscy koledzy pochodzili z krajów, które ciągle jeszcze walczyły o niepodległość. Grünberg skończył 24 lata. Wyszedł już z traumy dzieciństwa spędzonego pod okupacją niemiecką. Stał się dojrzałym artystą. Doświadczenie życiowe, które zdobył, postawiło go po stronie słabszych i cierpiących. Pozostał takim przez całe życie.

⁷ Katalog wystawy *Człowiek z popiołu i światła*, Majdanek 24.04.1992 – 31.05.1992.

⁸ Tamże.

Kiedy rozpoczął współpracę z teatrem studenckim w Grenoble: Théâtre Essai Etudiant de Grenoble, który właśnie pracował nad wystawieniem *Dziadów* Adama Mickiewicza, miał już pewne doświadczenie w pracy teatralnej, a przede wszystkim własną wizję teatru. Był autorem dekoracji, kostiumów i odtwórcą roli Kruka. Była to pierwsza w historii francuska inscenizacja *Dziadów*⁹. Dopiero wiele lat później, w 1998 roku, na festiwalu teatralnym w Avignon Andrzej Seweryn zaproponował francuskiej publiczności lekturę fragmentów dzieła Mickiewicza.

Na premierze, która odbyła się 18 grudnia 1959 roku w Grenoble, był obecny przedstawiciel konsulatu polskiego w Lyonie. Połączenie romantycznej poetyki z plastyczną wizją Grünberga znalazło jego uznanie. Nawiązał kontakt z Grünbergiem, zaproponował mu stypendium w Polsce i pracę w teatrze. Roland przyjął propozycję i w 1961 roku przyjechał do Krakowa. Pozostał w Polsce przez dwa i pół roku.

Pierwszy pobyt w Polsce, 1961–1963

Lata sześćdziesiąte XX wieku to okres ogromnego przełomu w polskiej kulturze i sztuce. Dynamiczny i kreatywny rozwój teatru w tym czasie sprawił, że świat nie tylko dowiedział się o istnieniu w Polsce sztuki awangardowej, ale dostrzegł, że polscy artyści zaczęli wytyczać nowe kierunki rozwoju teatru. Mało tego, w wielu krajach motorem przemian w spojrzeniu na sztukę teatralną stali się polscy artyści, przede wszystkim Jerzy Grotowski i Tadeusz Kantor.

Zetknięcie z nowym, nieznanym mu dotąd, światem kultury polskiej było dla Grünberga przełomem w jego własnej drodze artystycznej. W chwili przyjazdu do Polski był już ukształtowanym artystą, mającym za sobą pierwsze wystawy i pierwsze sukcesy. Co ważniejsze, artystą, który nie tylko znakomicie panował nad warsztatem, ale również potrafił przekazać w oryginalny sposób ważne treści i refleksje. Ułatwiło mu to kontakt z polskimi artystami i sprawiło, że pobyt był bogaty w wydarzenia i ważny dla jego kariery artystycznej. W 1962 roku Grünberg uzyskał dyplom Wydziału Grafiki krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych i został członkiem Związku Polskich Artystów Plastyków. Pokazywał swoje prace na licznych wystawach, organizowanych w całej Polsce. Docierał nie tylko do dużych miast, takich jak Warszawa, Poznań, Kraków, czy Lublin, ale również do mniejszych ośrodków, takich jak Zakopane, Tomaszów Mazowiecki czy Radom. Nawiązał ważne kontakty i przyjaźnie. Między nowymi przyjaciółmi znaleźli się Jerzy Panek i Józef Gielniak, dwaj wybitni polscy artyści tego okresu. Ślady tej przyjaźni odnaleźć można w niedawno wydanej korespondencji między Pankiem i Gielniakiem¹⁰.

⁹ Tamże.

¹⁰ Panek-Gielniak. *Korespondencja 1962–1972*, opr. E. Dzikowska, W. Wierzchowska, Warszawa 2005.

Fragment listu Gielniaka do Panka z 19 marca 1963 roku:

Przesyłką Rolanda jestem naprawdę wzruszony! Nie mogę się napatrzyć na litografię, którą dla mnie wykonał. Jest mi jakoś b. bliska. Co za subtelna praca i niezwykle czar! Tyle w niej wyraził o działaniu czasu, o przemijającym pięknie, urodzie życia, tyle w niej afirmacji, filozoficznej zadumy [...] trudno mi to słowami wyrazić, to czar głębokiej poezji. Już dla tej jednej pracy jestem pełen głębokiego uznania dla jego Sztuki.

Grünberg kontynuował w Polsce również współpracę z teatrem. Projektował scenografię i kostiumy dla Teatru 38 w Krakowie i dla Telewizji Śląskiej w Katowicach. Momentem, który zaważył na długo na jego działalności, było spotkanie z Jerzym Grotowskim. Na początku lat sześćdziesiątych Grotowski był artystą jeszcze mało znanym. Kierował w Opolu eksperymentalnym Teatrem 13 Rzędów, traktowanym podejrzliwie przez nieufnie nastawionych do sztuki awangardowej urzędników polskich instytucji kultury. Grotowski, wraz ze swoją ekipą, pracował nad nową formułą teatru. Jego „teatr ubogi” koncentrował się na pracy z aktorem i odwoływał do rytualnych, pierwotnych, form teatru. Grünberg, zafascynowany sztuką Grotowskiego, dołączył do ekipy opolskiego Teatru 13 Rzędów. Zaprzyjaźnił się z Grotowskim i aktywnie uczestniczył w jego eksperymentach teatralnych. Tworzył scenografię do przedstawienia realizowanego przez włoskiego studenta warszawskiej PWST, Eugenia Barbę, na podstawie *Boskiej Komedii* Dantego Alighieri. Barba, postrzegany dziś jako jeden z wielkich mistrzów teatru współczesnego, uważał się przez całe życie za ucznia i kontynuatora Grotowskiego¹¹.

Grünberg napisał o teatrze Grotowskiego artykuł który ukazał się w 1963 roku w piśmie „Théâtre”¹². Był to pierwszy, opublikowany we Francji, tekst o Grotowskim.

Zarówno Barba, jak i Grünberg, mieli świadomość uczestniczenia w eksperymentach ważnym dla rozwoju teatru współczesnego. Stali się ambasadorami „teatru ubogiego” w Europie; Grünberg we Francji, Barba w krajach skandynawskich. Ich działalność po wyjeździe z Polski przyczyniła się w sposób istotny do początku światowej kariery idei teatralnych Grotowskiego.

Powrót do Francji, 1963

We wrześniu 1963 roku Grünberg wrócił do Nancy i przystąpił do organizacji wystawy prac swoich polskich przyjaciół. Wystawa odbyła się w Lunéville, niewielkim mieście położonym 35 km od Nancy. Nie bez znaczenia dla wymowy tego wydarzenia jest fakt, że właśnie to miasto wybrał na swoją lotaryńską

¹¹ E. Barba, J. Grotowski, *La terre de cendres et diamants-mon apprentissage en Pologne*, Éditions l'Entretemps, 2000.

¹² R. Grünberg, *À Opolo (Pologne). Une intéressante expérience théâtrale*, „Théâtre”, 1963, nr 49, s. 6–7, 14.

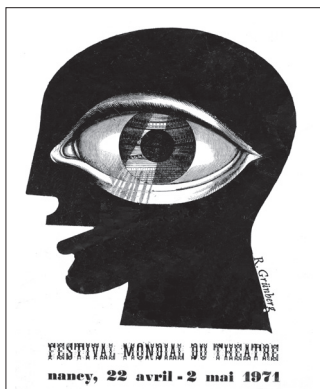
siedzibę Stanisław Leszczyński. Pałac książąt lotaryńskich, który rozbudował i upiększył, jest do dziś ważnym miejscem pamięci o polskim królu. W styczniu 1964 roku odbył się tu wernisaż wystawy czterech polskich grafików: Jacka Gaja, Lucjana Mianowskiego, Jerzego Panka i Józefa Gielniaka. Prace artystów, którzy należeli do ścisłej elity artystycznej lat sześćdziesiątych w Polsce, zostały pokazane publiczności lotaryńskiej. Aby docenić wagę tego wydarzenia nie można zapominać, że Gielniak pozostaje do dziś postacią legendarną polskiej grafiki, a twórczość Panka jest niezbędna dla zrozumienia polskiej sztuki okresu powojennego.

Na początku lat sześćdziesiątych artyści ci byli prawie nieznani w Zachodniej Europie. Choć od kilku lat żelazna kurtyna między Polską, a Zachodem lekko się uniosła, wymiany kulturalne były ciągle sporadyczne. Dlatego też wystawa była wydarzeniem o znaczeniu symbolicznym, które rozpoczęło nowy okres w postrzeganiu polskiej kultury w Lotaryngii. Do tej pory zainteresowanie Polską tradycyjnie było związane z osobą króla Stanisława Leszczyńskiego i polską emigracją, która napłynęła do Lotaryngii po I wojnie światowej. Wystawa w Lunéville sprawiła, że Lotaryngia zainteresowała się również polską kulturą.

Powrót Grünberga do Nancy zbiegł się z ważnym wydarzeniem, które kształtowało życie kulturalne miasta w ciągu wielu lat.

Grupa młodych entuzjastów teatru, zgromadzona wokół studenta prawa i przyszłego, charyzmatycznego ministra kultury Jacka Langa, rozpoczęła prace nad pierwszą edycją *Światowego Festiwalu Teatrów Akademickich*. Grünberg dołączył do grona organizatorów, stając się, wspólnie z Langem, motorem projektu. Redagował pismo akademickie „Revue du Théâtre Universitaire”, był odpowiedzialny za organizację wystaw, kolokwiów i seminariów. Powrócił do studiów uniwersyteckich. Znowu pisał o teatrze Grotowskiego. Na podstawie pracy zatytułowanej *Między duszą a ciałem teatru, który nie cofa się przed wiwisekcją naszych aniołów-stróżów i naszych swojskich demonów* uzyskał dyplom Wyższych Studiów Europejskich w Europejskim Ośrodku Uniwersyteckim w Nancy. Rozpoczął studia z psychologii i lingwistyki – jak sądził, dziedzin niezbędnych dla zrozumienia istoty teatru. Ale, co najważniejsze, współpracował z zespołem studenckim Théâtre Universitaire de Nancy nad spektaklem *Człowiek w czarnych okularach* na podstawie tekstów Blaise Cendrars; był jego reżyserem (razem z Louisem Serrą) i autorem scenografii. Rok szalonej pracy, entuzjazmu i problemów finansowych dobiegł końca. Pierwsza edycja *Festiwalu* była wielkim sukcesem organizatorów i samego Grünberga.

Plakat zapowiadający *Festiwal* był jego autorstwa, tak jak ryciny zdobiące wydawnictwa festiwalowe. Najważniejsze jednak, że wyreżyserowany przez Grünberga spektakl został przyjęty z entuzjazmem zarówno przez publiczność,

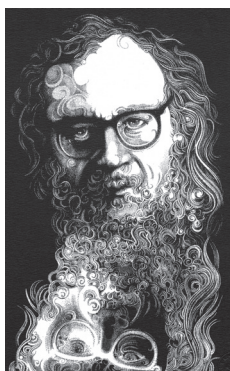


1. Plakat pierwszego Festiwalu, 1971*

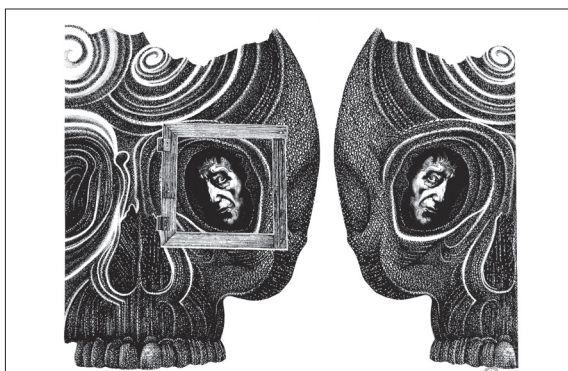


2. Człowiek w czarnych okularach, litografia, 1961

jak i przez krytykę. Yolande Thiriet pisała tak w „l'Est Républicain”¹³ o *Człowieku w czarnych okularach*: „Jest to dzieło sztuki, rodzaj poematu napisanego dla oczu w którym przewijają się marzenia, natchnienia i wątki podróży [...] Nowy rodzaj przekazu, bogaty i iskrzący pomysłami. Możemy być dumni z propozycji Théâtre Universitaire de Nancy, tym bardziej że publiczność powitała spektakl z wyjątkowym entuzjazmem”. Sukces ten dopełniła wizyta Grotowskiego w Nancy. Grünberg zabiegał o to, by w ramach pierwszego *Światowego Festiwalu Teatrów Akademickich* nastąpiło spotkanie młodych artystów z całego świata z Grotowskim. Mimo oporów Langa, sceptycznie nastawionego do artystów zza żelaznej kurtyny Grünberg, angażując własne środki finansowe,



3. Jerzy Grotowski, sitografia, 2004



4. Kantor: Teatr śmierci, sitodruk, 2003

* Reprodukcyjne zamieszczone w artykule prac pochodzą ze zbiorów Biblioteki Miejskiej w Nancy, Bibliothèque Stanislas i z kolekcji prywatnej Grünberga.

¹³ R. Grünberg, M. Demerson, *Nancy sur Scène, au Carrefour des théâtres du monde*, p. 14, Nancy 1984.

doprowadził do tego spotkania. 18 kwietnia 1964 roku Grotowski przyjechał do Nancy. Towarzyszyły mu ikony jego teatru – Rena Mirecka i Ryszard Cieślak. Wygłosił wówczas wykład o swoich doświadczeniach w pracy z aktorami.

Był to wielki dzień dla Grünberga, w którym dopełniła się jego misja wprowadzenia do kultury francuskiej nowego zjawiska w teatrze, zjawiska zrodzonego w Polsce. W następnym roku Grotowski powrócił jako juror drugiej edycji *Festiwalu*. Wraz ze swoimi aktorami poprowadził warsztaty teatralne.

Wielka, międzynarodowa kariera artysty rozluźniła jego kontakty z Nancy. Powrócił tu raz jeszcze, aby uczestniczyć w *Festiwalu* w 1968 roku. Wpływ Grotowskiego na teatr francuski końca XX wieku był ogromny. W 1997 roku został mianowany profesorem Collège de France i kierował, specjalnie dla niego utworzoną, katedrą antropologii teatru.

Pobyt Grotowskiego w Nancy przyczynił się do wzrostu uznania dla jego sztuki poza granicami Polski. Poza Grotowskim pojawili się w Nancy inni polscy artyści.

W dużej mierze dzięki staraniom Grünberga *Światowy Festiwal Teatrów Akademickich* gościł regularnie polskie zespoły teatralne¹⁴. W Nancy występowały: teatry z Krakowa (Teatr STU, Teatr 38, Piwnica pod Baranami i Teatr Stary), Warszawy (STS, Teatr Studio Józefa Szajny), Wrocławia (Teatr Pantomimy Gest, Teatr Kalambur), Łodzi (Teatr 77) i innych miast. Dwukrotnie występował teatr Cricot 2 Tadeusza Kantora: w 1971 roku przyjechał do Nancy z *Kurką wodną* Witkacego, w 1977 roku z *Martwą klasą* Kantora.

Przez wiele następnych lat *Festiwal* ściągał do Nancy wybitnych artystów z wielu krajów, stając się miejscem dyskusji o rozwoju teatru współczesnego. Grünberg towarzyszył *Festiwalowi* do końca jego trwania; zapewniał oprawę graficzną wydawnictw, komentował w lokalnych mediach, a przede wszystkim był przyjacielem artystów, w przypadku artystów polskich również tłumaczem. Definitywny koniec *Festiwalu* nastąpił w 1983 roku. Rok później Grünberg wydał książkę, która w zamierzeniu jest kroniką dwudziestu lat *Festiwalu*¹⁵. Był edytorem, który nie tylko starannie dobierał materiał ikonograficzny, ale i sam opracowywał jego układ. Książka była ilustrowana rycinami Grünberga: nawiązujące do teatralnego stylu włoskiego okresu twórczości Jacquesa Callota nadały jej rys bardzo osobisty. Dla Grünberga był to koniec przygody z teatrem, rozpoczętej w Grenoble spotkaniem z *Dziadami* Mickiewicza. Chociaż nigdy nie opuścił *Festiwalu*, nie kontynuował kariery w teatrze, pomimo niewątpliwych sukcesów. Wiele lat później tłumaczył, że zwiedziony obietnicami których mu nie szczędzono, włożył w *Festiwal* ogrom pracy, energii i entuzjazmu. Także pieniędzy... Gdy kolejne obietnice okazały się bez pokrycia, został zmuszony do szukania środków niezbędnych do życia.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże.

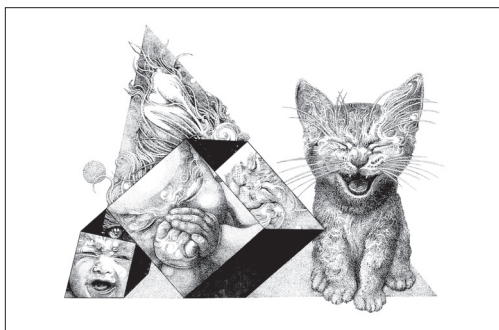
W sztuce ryciny Grünberg osiągnął szczyty profesjonalizmu, którym nie towarzyszył sukces finansowy. Podobnie było w przypadku teatru. Praca, talent i sukcesy artystyczne nie przełożyły się na sukcesy medialne i finansowe. Grünberga odstręczał świat komercji. Gdy kariera wymagała kompromisu, cofał się. Odmawiał komercjalizacji swojej działalności po to, aby zachować niezależność i wolność działania. Stworzył rzeczy ważne i wspaniałe, ale za indywidualizm trzeba było drogo zapłacić, o czym świadczą liczne zakręty jego kariery...

Rozczarowanie teatrem-instytucją sprawiło, że Grünberg wrócił do wcześniej rozpoczętych studiów uniwersyteckich. Studiował z zachłannością i zapałem, zdobywając kolejne dyplomy z zakresu: psychologii, filozofii, socjologii pracy i kształcenia, lingwistyki, dydaktyki języków współczesnych. Stał się erudytą, ale jego zainteresowania zawodowe ciążyły coraz bardziej ku psychologii pracy. Został ekspertem w dziedzinie rozwoju przedsiębiorstw i stosunków międzyludzkich. Stosował nowatorskie metody, w których wykorzystywał swoje doświadczenie artystyczne i teatralne. Stał się poszukiwanym specjalistą i wykładowcą na wielu uczelniach. Nigdy jednak nie starał się o stały etat. Równocześnie był aktywnym artystą; organizował wystawy oraz wydarzenia kulturalne.

Nigdy nie zapominał o Polsce. Organizował w Nancy wystawy polskiej grafiki, plakatu, sztuki ludowej, oraz spotkania z polską poezją i kinem. W latach osiemdziesiątych był rzecznikiem „Solidarności” w Lotaryngii; w 1985 roku zorganizował wystawę zdjęć reporterskich z represji przeciwko demonstrantom, a w 1987 roku wystawę poświęconą nielegalnym drukom podziemnej „Solidarności”.

W 1973 roku był jednym z inicjatorów i głównych organizatorów festiwalu jazzowego *Nancy Jazz Pulsations*. Pierwsza edycja festiwalu miała wspaniałą oprawę plastyczną; jej autorem był Grünberg. Zaprojektował plakat wydarzenia i był autorem scenografii orszaku towarzyszącego otwarciu festiwalu. Gigantyczne dekoracje, ustawione na poruszających się ulicami pojazdach, docierały do centrum miasta i kwatery głównej festiwalu, czyli na plac nazwany imieniem Stanisława Leszczyńskiego – Place Stanislas. To wielki uliczny teatr – karnawał jazzu. Grünberg towarzyszył festiwalowi przez kilka lat, tworząc plakaty i scenografię. Wycofał się, gdy impreza zaczęła przybierać charakter komercyjny. Trzeba dodać, że *Nancy Jazz Pulsations* odbywa się do dziś i że stał się wizytówką Nancy.

Jednym z rezultatów obcowania Grünberga z jazzem jest seria wspaniałych portretów muzyków, w których wibrują melodie, rytmy, i w których słysząc improwizacje. Portretował Grünberg również polskich artystów, których znał i cenił: Wojciecha Karolaka, Jana Ptaszyna-Wróblewskiego, Tomasza Stańkę, Zbigniewa Namysłowskiego, Adama Makowicza.



5. *Kolysanka dla uspienia głodu dziewczynki i małego kotka*,
sitografia, 1970



6. *Ostatnie gołębie na Kazimierzu*,
sitodruk, 1992

Druga podróż do Polski, 1991–1992

W 1991 roku Polska znalazła się w stanie szoku po zmianie ustroju. Trzeba było wszystko zaczynać od początku, przemyśleć od nowa. Polacy musieli nauczyć się skutecznego zarządzania własnym krajem. W 1991 roku Grünberg przyjechał kilkakrotnie do Lublina jako organizator i wykładowca Pilotującego Centrum Kształcenia Menadżerów Przemysłowych.

Obok kształcenia przyszłych kadr polskiego przemysłu, Grünberg zajmował się wówczas także swoją twórczością. Stworzył kilka cykli rycin; w pierwszej kolejności wstrząsającą opowieść o Shoah, którą zaprezentował na wystawie w Majdanku. Podróżował po Polsce w poszukiwaniu śladów kultury żydowskiej. Powstały wówczas ryciny przedstawiające dawne synagogi i fragmenty żydowskich dzielnic polskich miast. Pracował również nad wystawą poświęconą polskim poetom żydowskiego pochodzenia. Niestety, prace te nie znalazły się na żadnej z jego wystaw i z czasem uległy rozproszeniu w kolekcjach prywatnych.

24 kwietnia 1992 roku otwarto w Majdanku wystawę prac Grünberga zatytułowaną *Człowiek z popiołu i światła*. Artysta miał wówczas już prawie 60 lat i było to jego osobiste podsumowanie relacji z krajem, który stał się dla niego drugą, duchową, ojczyzną.

Na wernisażu wystawy André Rossinot, mer Nancy, przypomniał rolę jaką odegrał Grünberg dla rozwoju stosunków między dwoma miastami: „Więzi łączące Nancy i Lublin są już solidnie zadzierzgnięte w wielu obszarach. Roland Grünberg uczestniczący bezpośrednio w tworzeniu Centrum Kształceniu Kadr, jest równocześnie pierwszym artystą, który inauguruje stosunki kulturalne

między naszymi miastami”¹⁶. To słowa o wadze symbolu. Lublin i Nancy są miastami partnerskimi od 1989 roku. Współpraca między nimi rozwija się po dzień dzisiejszy na wielu polach, w tym również na polu kultury.



7. Nokturn utraconych wzlotów,
akwaforta, 1957



8. Wstań i leć korzeniu,
akwaforta, 1957

Osobowość twórcza Grünberga

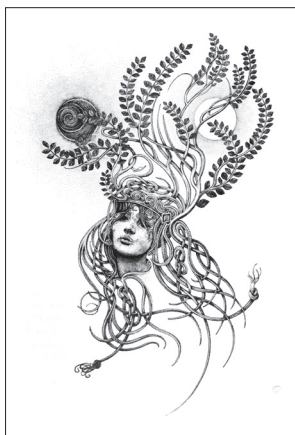
Pierwsza wystawa Grünberga na początku lat sześćdziesiątych w Nancy została zauważona, a prace wysoko ocenione. Po ukazaniu się bibliofilskiej książki *Descriptions Secrètes*¹⁷, łączącej teksty poetyckie René-Georges Leucka z 48 akwafortami Grünberga, Jean Cocteau, którego opinie często decydowały o sukcesie rozpoczynających karierę artystów, pisał w adresowanym do niego liście z 1960 roku: „Pozdrawiam obu realistów nierealności. Trudno byłoby znaleźć poetę i ilustratora bardziej zasługujących na uwagę. Poeta zdaje się rysować, a ilustrator pisać, przy czym ich wątki nie kłócą się, lecz współistnieją w naturalny sposób”.

W następnym roku dodał: „Mogę jedynie ponowić mój zachwyt dla równowagi między światłem i cieniem w Pana pracach, między tym co realne i tym, co jest tworem wyobraźni”. Czym był ten „realizm nierealności” opiewany przez Cocteau?

Wczesna twórczość Grünberga sięgała korzeniami do jego dzieciństwa naznaczonego przez wojnę, samotność i strach. Pozbawiony towarzystwa rówieśników, odcięty od otoczenia barierą języka, znalazł schronienie w świecie wyobraźni, którą wkrótce przekształcił w sztukę. Obserwował świat i narzucał mu kształt własnej wyobraźni. Postacie tworzone przez Grünberga istnieją w świecie wrogim i agresywnym. Ale równocześnie są jego częścią. Wtapiają się w otaczające przedmioty, upodabniają do pni i gałęzi drzew. Człowiek

¹⁶ Katalog wystawy *Człowiek z popiołu...*

¹⁷ R.-G. Leuck, R. Grünberg, *Descriptions secrètes*, Paris 1961.



9. Kether, litografia, 1986



10. My konie, litografia, 2004

stapia się z materią otaczającego go świata, gubi się w niej. To ucieczka od zagrożeń, ale równocześnie ograniczenie wolności.

Oczywista dla Grünberga jedność człowieka z naturą prowadzi do buntu. *Wstań i leć korzeni; Człowiek, który marzył o lataniu; Wegetować pogrążonym w cieniu, czy raczej wyrwać się*, to tytuły jego prac powstałych w latach sześćdziesiątych. Można sądzić, że przesłaniem tego artysty jest wiara w zdolność człowieka do przezwyciężenia wrodzonych ograniczeń.

Grünberg, artysta rytownik, był bliski lotaryńskiej tradycji ryciny, a przede wszystkim jej najwybitniejszemu przedstawicielowi (Jacques Callot, 1592–1635). Callot, podobnie jak Grünberg, to mistrz akwaforty – techniki, którą doprowadził do perfekcji. W sztuce Callota obecne są okrucieństwa wojny trzydziestoletniej, która w latach 1635–1648 pustoszyła Lotarynię. Wstrząsające obrazy śmierci i kalectwa z rycin Callota nie mogły pozostawić obojętnym Grünberga, wchodzącego w świat sztuki po traumie okresu wojennego. Ale istnieje też inny wspólny element w pracach obu artystów. Callot znaczną część życia spędził we Włoszech, gdzie ukształtowała się jego koncepcja sztuki. Wiele scen przedstawianych w rycinach Callota jest teatralizowanych, zgodnie z konwencjami komedii dell'arte. Bohaterowie skrywają swoje twarze za maskami, a konwencjonalne gesty zastępują naturalną mowę ciała.

P. Choné¹⁸, analizująca znaczenie maski w obrazach Callota, doszła do wniosku, że postacie używają maski i teatralnej pozy dla ukrycia swojego nędznego stanu po to, by dołączyć do „lepszego świata”. Grünberg, który całe wczesne

¹⁸ P. Choné, *Bellange et Callot ou l'ironie du masque*, publié dans le catalogue *Masques, mascarades, mascarons*, cat. sous la dir. de Françoise Viatte, Dominique Cordellier, Violaine Jeammet avec la collaboration d'Hélène Grollemund, Paris, Musée du Louvre, 19 juin-22 septembre 2014, Paris-Milan 2014, s. 70–75, 215.



11. *Autoportret z Milesem Daviesem i Charlie Parkerem*,
sitodruk, 2006

dzieciństwo spędził w strachu i samotności, traktował maskę jako ochronę przed zagrożeniem.

Motyw maski pozostał z nim przez całe życie. Kolekcjonował maski z różnych kontynentów, analizując łączącą się z nimi symbolikę.

Po wczesnym okresie twórczości silnie naznaczonym przez traumę wojny i pytania o sens życia, Grünberg zmienił swój stosunek do sztuki. Wrócił do pierwotnej funkcji ryciny, która dołącza do innych mediów, aby ilustrować i interpretować bieżące wydarzenia. Stał się baczny obserwatorem i komentatorem życia. Pojawiła się refleksja na temat mądrości, prawości i piękna. Jego prace zachowały poetykę nierealności, ale przesłanie stało się prostsze. Tworzył dużo portretów artystów i myślicieli, dążąc do uchwycenia istoty ich myśli.

W portretach artystów zawsze obecne jest dzieło, które tworzą. Postać wtapia się w kreację.

Pamięć o Rolandzie Grünbergu

Grünberg był postacią wyjątkową ze względu na swój talent i dokonania. Jego sztuka nigdy jednak nie zdobyła pozycji, na jaką zasługuje. Jest to cena, jaką zapłacił za swoją niezależność.

Grünberg słuchał tego, co inni mają do powiedzenia i szukał wspólnych wartości. Przez całe życie dzielił się z innymi własnym talentem i wiedzą, ale również starał się pokazać światu twórców, których cenił. Jego wkład do polskiej kultury oraz rola jej ambasadora są nie do przecenienia. Nazwisko Rolanda Grünberga powinno znaleźć się na poczesnym miejscu w polskim panteonie ludzi zasłużonych dla kultury.